

W czterdzieści lat po wyjściu Żydów z Egiptu, Pan Bóg rzekł do Mojżesza:

- Idź i powiedz twemu bratu Aronowi, że przyszła pora w której musi rozstać się ze światem. Wtedy Mojżesz zaczął prosić Wszechmogącego:

- Panie i Władco świata! Jakże potrafię pójść do brata mego i przekazać mu taką wieść? Jak zdołam mu powiedzieć, że wybiła Jego ostatnia godzina?

I Bóg na to odpowiedział:

- Jest to wyrok nieodwołalny. Aron jednak nie umrze tak jak wszyscy ludzie, albowiem w dniu, kiedy powstrzymał szalejący wśród Żydów pomór, orzekłem, że nie oddam go w ręce Anioła Śmierci.

A wówczas panował taki zwyczaj: każdego dnia z rana przychodzili naczelnicy poszczególnych grup plemiennych do Eleazara, syna Arona, i wraz z nim udawali się do Arona. Następnie Aron, Eleazar oraz naczelnicy plemion szli do Mojżesza, aby złożyć mu hołd. Tego dnia Mojżesz odstąpił od tego zwyczaju. Wstał znacznie wcześniej niż zwykle i wraz z Eleazarem i naczelnikami udał się do Arona. Ten na ich widok powiedział:

- Mojżeszu! Bracie mój, dlaczego zmieniłeś obowiązujący zwyczaj? A Mojżesz na to:

- Tak nakazał mi Pan Bóg.

I tak wszyscy już razem ruszyli. Pośrodku Aron, po jego prawej ręce Mojżesz, zaś po lewej Eleazar.

Kiedy Żydzi zobaczyli, że Aron kroczy pośrodku, zaczęli komentować:

- Duch Święty odebrany został Mojżeszowi i przekazany Aronowi. Żydzi bardziej kochali Arona aniżeli Mojżesza. Ten był bowiem

surowy i ściśle trzymał się litery prawa. Prawo znaczyło dla niego więcej, niż wszystko inne na świecie. Aron zaś łagodził spory i jednał skłóconych. Godził zwaśnionych małżonków. Kiedy dochodziły go wieści, iż pod osłoną nocy ktoś wyruszył na drogę, w nieczystych zamiarach, wychodził mu na spotkanie i tak do niego przemawiał: - „Po cóż wyszedłeś na drogę, kiedy noc dookoła panuje? Ludzie gotowi podejrzewać, że knujesz coś niedobrego. Wiem przecież, że pochodzisz z porządnej rodziny i sam również jesteś uczciwym człowiekiem,

W taki oto sposób Aron chronił człowieka przed grzechem. Nic przeto dziwnego, że wszyscy ludzie bardzo go kochali.

Tego dnia, gdy Mojżesz przyszedł do niego i wraz z Eleazarem i naczelnikami towarzyszył mu w drodze, Aron zapytał:

- Mojżeszu, Bracie mój! Powiedz mi, o co właściwie chodzi?

- Zaczekaj, powiem ci, ale dopiero wtedy, gdy wejdziemy na górę. Kiedy wstąpili na górę, Mojżesz rzekł:

- Bracie mój! Powiedz mi, może Wszechmogący powierzył ci jakiś fant do przechowania, a teraz chce go odebrać?

Aron na to odpowiedział:

- Ohel Moed (Świątynny Namiot), w którym była przechowywana szafa z tablicami przymierza ze wszystkimi naczyniami, został mi powierzony przez Boga. Może opiekowałem się nim niewłaściwie?

- Bóg dał ci na przechowanie siedmioramienną menorę.

Aron nie zdawał sobie sprawy, że mówiąc o menorze, Mojżesz ma na myśli jego duszę.

Mojżesz zaś widząc, że Aron niczego nie przeczuwa powiedział:

- Bracie mój, nadszedł czas, abyś opuścił ten świat. Usłyszawszy to Aron, położył ręce na głowie i zaniósł się głośnym płaczem. Wtedy Mojżesz wziął go za rękę, doprowadził do groty i wskazując palcem tako rzekł:

- Bracie mój! Spójrz! Oto spoczywają tutaj Abraham, Izaak i Jakub. Ty masz na sobie święte szaty kapłańskie. Jeszcze możesz je zanieczyścić. Zdejm je więc i włóż na siebie szaty Eleazara. Wtedy wejdę z tobą do wnętrza groty.

Aron postąpił tak, jak mu polecił Mojżesz. Kiedy weszli do środka zobaczył pościelone łóżko i płonąca obok świecę. Mojżesz rzekł do Arona:

- Aronie, bracie mój, wejdź do tego łóżka! I Aron wszedł do łóżka. Wyciągnij ręce! Aron wyciągnął ręce. Zamknij oczy! I Aron zamknął oczy. Zamknij usta! I Aron tak uczynił. A w tej samej chwili Wszechmogący jednym pocałunkiem odebrał mu duszę. Wtedy Mojżesz również pocałował go w jeden policzek, a Eleazar w drugi. Przez cały ten czas Żydzi stali u podnóża góry i drżeli z niecierpliwości i oczekiwania. A szatan nie przestawał ich podjudzać. Podszeptował im, że Mojżesz i Eleazar zwabili go na górę, aby uczynić mu krzywdę. A że Żydzi kochali Arona całym sercem, z niepokojem czekali na jego powrót. Widząc, iż wraca tylko Mojżesz i Eleazar rzucili się na nich z krzykiem:

- „Gdzie Aron”? I Mojżesz powiedział: - „Bóg Wszechmogący wziął go do swego raju”.

- „Nie wierzymy ci! A może Aron powiedział ci coś takiego, co nie przypadło ci do gustu, a tyś go śmiercią pokarał?” I porwani złością chcieli ukamienować Mojżesza i Eleazara. Wtedy Bóg wydał Aniołom rozkaz: - „Podnieście łóżko, na którym spoczywa umiłowany przeze mnie Aron. Unieście je ku niebu. Niech Żydzi widzą, że to prawda. Wtedy nic złego nie zrobią ani Mojżeszowi, ani Eleazarowi”.

I Aniołowie podnieśli łóżko i ludzie zobaczyli, że przed nim postępuje Pan Bóg, który go żegna mową żalobną i Aniołowie powtarzają za nim: - „Prawdziwa Tora była w Jego ustach. Sama prawda była w kazaniach Arona”. Zrozumieli to wtedy wszyscy Żydzi, od najmłodszych do najstarszych i gorzkim płaczem wyrazili swój żal po zmarłym Aronie.

I Mojżesz zalewając się łzami, tak powiedział:

- Biada mi. Pozostałem samiuteńki na świecie. Kiedy umarła moja siostra Miriam, nikt nie przyszedł, aby nas pocieszyć. Tylko ja i Aron oraz jego dzieci staliśmy przy jej śmiertelnym łożu. Tylko my opłakiwaliśmy ją i myśmy ją pochowali. Kiedy Aron umarł, ja i jego syn byliśmy przy nim. Ale co będzie ze mną? Kto będzie stał przy moim łóżku śmiertelnym? Ani matka, ani syn, ani brat, ani siostra. Kto po mnie będzie płakał?

Wtedy Bóg zwrócił się do Mojżesza:

- Nie martw się. Ja przy tobie będę w ostatniej godzinie twego życia. Ja cię pochowam z wielką czcią. A tak jak Anioł Śmierci nie posiadał władzy nad Aronem, który zmarł ucałowany przeze mnie, tak i nad tobą nie będzie on miał władzy. Ty także umrzesz z moim pocałunkiem, i nikt nie będzie wiedział, gdzie jest twój grób, tak jak nikt nie wie, gdzie jest grób Arona.

Sara Baranowska